Nr. 124. Kraków, Czwartek 3 Czerwca 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye. wymienione w nagłówku dziennika.

Parlament w poniewierce.

Wczorajszego posiedzenia Izby wyczekiwano z niezmiernem zaciekawieniem. Stosunki parlamentarne przeszły bowiem w takie stadyum, że domagają się koniecznego załagodzenia w jakikolwiekbądź sposób. Już wczoraj spodziewano się, że prezydent gabinetu użyje jedynego w dzisiejszych czasach środka: odroczenia Izby. — Tak się nie stało — a Izba była wczoraj znowu widownią iście karczemnych scen, które podczas przemowy p. Ebenhocha niemożliwe przybrały rozmiary. P. Pessler odszczekał obelgę, rzuconą na ostatniem posiedzeniu członkom stronnictw prawicy, a po nim zabrał głos p. Baernreither, aby imieniem stronnictwa wiernokonstytucyjnego wielkiej własności zaprotestować przeciw postępowaniu prezydyum i rzekomemu pogwałceniu regulaminu. — Stronnictwa lewicy niesłychanym aplauzem przyjęły wywody Baernreithera, których barwa i ton, aczkolwiek poważne, wskazują, że stronnictwo tego posła, bez demonstracyjnych wrzasków, ze spokojem popierać się zdaje politykę obstrukcyonistów niemieckich. W ostrzejszym jeszcze duchu przemówili dr. Steinwender, imieniem niemieckiego stronnictwa ludowego, i dr. Funke, imieniem liberałów, którzy wnieśli protest przeciw elastycznemu rzekomo tłómaczeniu regulaminu przez pp. Abrahamowicza i Kramarza.

Wywody wszystkich tych panów znane są z wczorajszych telegramów naszych. — Po nich przemówił p. Schoenerer, także wnosząc protest przeciw postępowanin prezydyum, a gdy poza zakreślone granice „sprostowania do protokołu" wykraczać począł, wywiązała się między nim a wiceprezydentem Abrahamowiczem żywa kontrowersya.

Wicepr. Abrahamowicz: P. Schoenerer zgłosił się do głosu w sprawie protokołu. Nie przerywałem mu, choć i o innych kwestyach mówił. Na drugi raz na to nie pozwolę... Na postawione zapytania odpowiem pod koniec posiedzenia.

P. Schoenerer: Zgłosiłem się, panie prezydencie, do głosu nietylko w sprawie protokołu, lecz także w celu postawienia zapytania. Jeżeli coś podobnego czynię, biorę sobie zawsze świadków, aby później nie zaprzeczono, że w kwestyach tych głos zabrałem. Kiedy mogę postawić zapytania?

Wicepr. Abrahamowicz: Poseł Funke ma głos.

P. Schonerer: Głos sobie dziś przemocą zdobędę, bo to jest mojem prawem. Jeżeli tego nie uzyskam, to sam będę przeszkadzał obradom. *(Żywa wesołość).*

Wiceprezydent: Wzywam pana do porządku.

P. Wolf: *Gottverfluchte Polakenwirthschaft!*

P. Schoenerer: Proszę mi powiedzieć, kiedy głos otrzymam?

Wiceprezydent: W sam czas.

P. Schoenerer: Co to znaczy „w sam czas?" Kiedy otrzymam głos?

Wiceprezydent: Wzywam pana ponownie do porządku.

P. Schoenerer: Mówiłem spokojnie i rzeczowo, każdy mi to przyzna. Proszę mi powiedzieć, kiedy otrzymam głos?

Wiceprezydent: Już dwa razy oświadczyłem, że przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący komisyj dadzą odpowiedzi.

P. Schoenerer: Pytań przecież nikt jeszcze nie postawił. *(Żywa wesołość).* Proszę mi powiedzieć, czy otrzymam w tej kwestyi głos?

Wiceprezydent: W tej chwili ma głos p. Funke.

P. Schoenerer: Proszę powiedzieć, czy otrzymam dziś głos: tak, czy nie?

Wiceprezydent: Czego pan właściwie chcesz? Będziesz się pan uskarżał, gdy głosu nie otrzymasz.

P. Schoenerer: Przyrzekłeś mi to pan na porzedniem posiedzeniu i dałeś mi na to słowo; nic już panu nie wierzę! *(Żywa wesołość).*

Wiceprezydent: Już dwa razy powiedziałem, że otrzymasz głos, panie pośle Schoenerer! Nie słuchasz pan przewodniczącego i krzyczysz ciągle. Trzy razy panu powiedziałem, że otrzymasz pan głos, ale jeszcze nie teraz.

P. Schoenerer: Dziś?

Wiceprezydent. Tak, dziś! P. Funke ma głos.

P. Funke wnosi o sprostowanie protokołu, albowiem nie zamieszczono w nim wniosku posla Grossa. Mowca domaga się imiennego nad tym wnioskiem głosowania.

P. Daszyński: W imieniu stronnictwa socyalno-demokratycznego oświadczam, co następuje:

Widoczne naruszenie prawa, jakiego dopuścili się obaj wiceprezydenci na ostatniem posiedzeniu nietylko względem opozycyi, lecz także względem regulaminu Izby, tej podstawy wszelkiej działalności parlamentarnej, czyni dla każdego znającego swój obowiązek posła niemożliwem branie, bez zastrzeżeń, udziału w dalszych rozprawach parlamentarnych. Na nieprawne stosowanie regulaminu Izby, jakiego dopuszczał się były prezydent Izby bar. Chlumecky przez lata całe, patrzyli skoalizowani reakcyoniści po obu stronach Izby z właściwą im ciasnotą umysłową; nie mieliśmy tedy i teraz nadziei, aby teraźniejsze prezydyum, składające się z uczniów poprzedniego prezydenta, zastosowało regulamin Izby w sposób, nie pozostawiający nic do życzenia. Ale teraźniejsze prezydyum prześcignęło o wiele swych poprzedników; na ostatniem posiedzeniu zdeptało ono nogami regulamin Izby w sposób zuchwały i bezcelowy i uczyniło skutkiem tego czysto formalne prowadzenie interesów parlamentarnych niemożliwem, albowiem prezydyum to ignorowało wszelkie bezpieczeństwo prawne. Prezydyum takie uznajemy za godne tej większości, która pochwaliła najwięcej skorumpowane, krwią chłopską przesiąknięte szwindle szlachty polskiej, która śmiała potem oświadczyć po trzykroć, że szwindle te mają spocząć w ciemnościach komisyi legitymacyjnej i że nie powinny wydostać się na światło krytyki publicznej. Oświadczamy, iż prezydyum to jest godną reprezentacyą większości, która zgadza się na gniecenie przez rząd prawa zgromadzeń, a oprócz tego pochwaliła zbrodnię, wykonaną na tysiącach robotników kolejowych.

Prezydyum jest nie mniej godnem rządu nieparlamentarnego, na którego korzyść zrzeka się większość godności parlamentu, — rządu, który przez rozporządzenia językowe dowiódł ponownie, że nie wzdraga się przed nieprawną i niezręczną interwencyą, nawet wówczas, gdy postępowanie takie zatruwa stosunek między dwoma największemi szczepami monarchii i utrudnia przyjście do skutku ugody i pokoju, upragnionego przez klasę robotniczą wszystkich narodów. My socyaliści oświadczamy tedy, iż odmawiamy wszelkiego poważania prezydyum, którego postępowanie piętnujemy jako nieudolne i złośliwe, oraz że zwalczać je będziemy na każdym kroku. Stawiam wniosek, aby oświadczenie powyższe zamieszczono w protokóle urzędowym, i żądam nad tem imiennego głosowania. *(Żywe oklaski na ławach socyalistów).*

P. Pergelt stawia 5 poprawek do ostatniego protokołu.

P. Ebenhoch (katolicka partya ludowa) odczytuje następujące oświadczenie:

„Wysokie prezydyum Izby poselskiej! Niemieckie stronnictwo postępowe ogłosiło w dziennikach i wniosło w Izbie szereg oskarżeń przeciw prezydyum. Członkowie stronnictw większości... *(Śmiech i hałas na lewicy).*

Wicepr. Abrahamowicz (zwracając się do lewicy): Gdy panowie jakąś rzecz wnosicie, panuje spokój, gdy prawica cokolwiek przedkłada, to wyprawiacie hałasy. *(Oklaski z prawicy, hałas na lewicy).*

P. Wolf: Daj pan spokój ze swojemi uwagami.

Wiceprezydent Abrahamowicz: Nie masz pan głosu, panie pośle Wolf.

P. Ebenhoch czyta dalej: ... protestują przeciw wszystkim ustępom tych oskarżeń i zastrzegają się przed tym niesłychanym tonem, zwróconym przeciw wybranemu przez Izbę prezydyum. *(Żywe oklaski z prawicy — hałas po lewicy).* Na poszczególne punkty tych oskarżeń oświadczamy:

1. Przerwy 10 minutowe mogą być stosowane tylko przy skomplikowanych kwestyach, a w wątpliwych sprawach jest rzeczą prezydyum odnosić się do Izby. W tym wypadku było to tem bardziej uzasadnione, że stało się to na wniosek jednego z członków Izby.

2. Przerywanie posiedzeń było praktykowanem nieraz, czas przerwy oznaczać może tylko prezydyum *(Śmiechy na lewicy).*

3. Co się tyczy interpretacyi §. 46 regulaminu, to nie może ono być czynione mechanicznie, ale prezydent może robić użytek z paragrafu następnego. *(Hałas na lewicy).*

P. Hofman-Wellenhof: Tak, jeżeli to uchodzi.

P. Ebenhoch czyta:

4. Z powodu tak częstych wniosków formalnych i zapytań, niepodobna się dziwić, jeżeli prezydyum je usuwa, mając porządek dzienny na uwadze. *(Protesty na lewicy).*

5. Co do niezałatwionego wniosku o zamknięcie posiedzenia, to niepodobna brać na seryo wniosek taki, skoro właśnie przed chwilą dwa razy taki sam wniosek odrzucono. *(Protesty na lewicy).*

P. Kaiser: Ależ to nieprawda!

P. Ebenhoch czyta:

6. Zaznaczono, że poseł nie zrzekł się głosu, a tylko mu go odebrano (mowa tu o p. Schückerze). Stało się to wśród tak nadzwyczajnych okoliczności, że prezydyum miało wszelkie powody do przypuszczania, że mowca sam nie ma poważnego zamiaru przemawiania. *(Burzliwe protesty z lewicy).*

P. Funke: To bezczelność!

P. Schücker: To nieprawda! *(Hałas).*

P. Ebenhoch czyta:

7. Że prezydyum dalekiem było od zamiaru wpływania na głosowanie, a tylko chciało wziąć w obronę tych, co głos swój oddali, i że wogóle przyczynić się chciało do uspokojenia umysłów: zrozumie to każdy bezstronny człowiek.

8) Jeżeli urząd przewodniczących Izby od początku parlamentarnej ery w Austryi, nie był nigdy tak ciężkim jak w obecnej sesyi *(p. Schücker woła: Nie było też dotąd takich rozporządzeń językowych!)*, to każdy bezstronny przyznać musi, że prezydyum spełnia swój urząd wobec ciągłego niepokoju w Izbie i ustawicznie panującego tu wzburzenia, z całą sumiennością, i nieraz nie może uczynić zadość tym ciągle powtarzającym się życzeniom, wnioskom i pytaniom posłów, i nieraz dosłyszeć nie może, czy kto żąda głosu, czy nie.

9) Wniosek o jawność obrad komisyi legitymacyjnej dwa razy zgłaszano i dwa razy odrzucano. Skoro zgłoszono go po raz trzeci, prezydyum uprawnionem było do zapytania, czy wśród takich warunków Izba pozwoli na podobny wniosek. Przeczące wotum Izby musi być uważanem za poświadczenie wątpliwości, jaką prezydyum miało. Tyle co do formalnej strony. W prowadzeniu obrad przestrzegało zawsze prezydyum ogólnych interesów *(śmiechy na lewicy)*, które nie na tem polegają, aby reprezentanci ludów dawali gorszące i namiętności pełne przedstawienia, i gwałcili ducha ustawy przez dowolne nadużywanie regulaminu Izby. *(Żywe oklaski z prawicy. Śmiechy na lewicy).* Wobec tego, nie trzeba nadmieniać, że nie powinni składać swych honorowych urzędów obaj wiceprezydenci, gdyż mamy do nich nieograniczone zaufanie. *(Śmiechy i wołania: Temu wierzymy!).* Jest to natomiast naszem przekonaniem, że autorowie omawianego pisma nie są powołani do tego, wobec wypadków, które się w tej Izbie rozegrały, a które nie przynoszą zaszczytu parlamentowi i państwu austryackiemu... *(Ironiczne oklaski i hałas na lewicy. Wołania: Te wypadki nie przynoszą zaszczytu!).*

P. Türk (do p. Ebenhocha). Pan nie czynisz zaszczytu niemieckiemu narodowi.

P. Iro. Niechaj wynajdzie język austryacki, ale nie przemawia w języku niemieckim! *(Wielki hałas na lewicy).*

Wiceprezydent Abrahamowicz. Wzywam p. Iro do porządku. Co to za zachowanie? Pan bronisz wolności? *(Hałas po lewicy i wołania pod adresem przewodniczącego: Pan zakładasz na wolność kaganiec!).*

P. Ebenhoch czyta dalej... w czem nie myśmy zawinili, aby tu mówić o „brutalnej samowoli większości", tak samo jak nie są powołani do tego, aby się skarżyć na niemożliwość wydatnej pracy parlamentarnej, „lub podnosić przeciw prezydyum zarzuty, że dyktuje sobie prawa, które tylko całej Izbie przysługują", zarzuty, które się przeciw nim samym zwracają, albowiem właśnie ci panowie lekceważyli sobie wypowiedziane przez Izbę zdanie, a ilekroć prezydyum odnosiło się do Izby, widzieli w tem pogwałcenie regulaminu Jeżeli niemieckie stronnictwo postępowe, które za czasów swego panowania całkiem inną wykonywało praktykę w traktowaniu mniejszości przez większość... *(Żywe protesty po lewicy).*

P. Wolf: Nie chodzi tu wcale o stronnictwo.

P. Funke: Kiedyż to niemieckie stronnictwo postępowe było panującem?

P. Ebenhoch czyta: ...uważa się dziś za uprawnione do wnoszenia protestu, to protest z naszej strony byłby prędzej na miejscu, nietylko z powodu niesłychanego pogwałcenia przyzwoitości parlamentarnej.... *(Burzliwe oklaski na prawicy — śmiechy na lewicy).*

P. Wolf: A co robi konstytucyjna przyzwoitość? *(Okrzyki: Sejm czeski! Jak to było z kalamarzami?!)*

P. Ebenhoch: ...przez co podkopuje się stanowisko parlamentu austryackiego, lecz także z powodu uniemożebnienia jakiejkolwiek pracy parlamentarnej przez obstrukcyonistów na koszt płacących podatki ludów i tych posłów, którzyby lepiej czas spożytkować mogli. *(Śmiechy i protesty na lewicy. Żywe oklaski na prawicy. Ponowne protesty na lewicy).*

P. Iro (do prawicy): Nie róbcie ugody węgierskiej, w której grają rolę podatki!

P. Wolf: Polacy zabierają nam nasze pieniądze, Czesi reprezentacyę. *(Wielki hałas na lewicy).*

Wiceprezydent Abrahamowicz wzywa do spokoju i przestrzegania wolności słowa. *(Hałas po lewicy).*

P. Ebenhoch czyta: Pozostawiamy to ostatecznie bezstronnemu sądowi ludu i historyi... *(Wielki hałas na lewicy).*

P. Wolf: I to czyta Niemiec. Prawdziwe polskie pismo! *(Polakenvorlesung).*

P. Iro: Powinien to czytać Słowianin, nie Niemiec.

P. Ebenhoch (dobitnie): Czytam to z czystem sumieniem, panowie! *(Żywe oklaski z prawicy. Hałas na lewicy).* Chodźcie do moich wyborców, tam pogadamy! *(Hałas).*

P. Iro: Czech powinien to czytać, wtedy słuchać będziemy.

P. Ebenhoch: Mógłbyś pan być dumnym, gdybyś takim był Niemcem, jak ja *(Hałas).*

P. Wolf: Zdrajca ludu! Co za hańba!

Wicepr. Abrahamowicz: Niesłychane to pogwałcenie życia parlamentarnego! Uważam sobie za obowiązek skonstatować ten fakt.

P. Ebenhoch kończy czytanie:... jakto tu w parlamencie ubezwładniono z powodu grubijańskich nadużyć regulaminu prawodawcze ciało. Odpowiedzialność za to, co tu przeżyliśmy i co stanie się drogowskazem dla przeciwników życia parlamentarnego, nie spada na nas.

Wiedeń, Izba posłów, 1 czerwca 1897. Jaworski, Jędrzejowicz, Madeyski, Piniński, Dzieduszycki, Falkenhayn, Schwarzenberg, Dipauli, Palffy, Sylwa-Tarouca, Lupul, Bianchini, Ebenhoch, Herold, Pacak, Brzorad, Zallinger, Bulat, Ferjancicz, Gregorec. *(Żywe, długotrwałe oklaski z prawicy. Burzliwe protesty po lewicy. Wielki hałas).*

Pp. Wolf i Türk wołają do niemieckich konserwatystów: Wstydźcie się! Judasze!

P. Iro: Wniosek szkolny Ebenhocha dlatego tu wnoszą, aby niemieccy chłopi pozostali na zawsze głupimi; gdyby byli mądrzejsi, napędziliby was do djabła.

Wicepr. Kramarz wzywa p. Iro do porządku. *(Hałas).*

P. Pergelt wyraża się z oburzeniem o tem, że p. Ebenhoch ową deklaracyę większości odczytał i uzasadnia protest wniesiony przez liberałów niemieckich przeciw postępowaniu wiceprezydentów Izby.

Przemawtali jeszcze w tej samej sprawie pp. Schücker i Kaiser, poczem p. Schönerer oświadcza w odpowiedzi na pismo słowiańsko-klerykalnej większości, że Niemcy tak długo

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

79 (Ciąg dalszy).

Trząsł głową melancholijnie, bo twarz Emmy stanęła przed nim i przypomniały mu się jej słowa.

— Trawińscy być mieli, bo on wczoraj był u mnie i mówił.

— A byli. On się nudził w tem żydowsko-niemieckiem morzu, a ona robiła sensacyę swoją urodą i wykwintem. Była także i Smolińska.

— Była? To wypadek dnia. Jakże znajdujesz tę antyczną piękność?

— Że jest bardziej antyczną, niż piękną.

— Masz racyę, jej uroda ma więcej sławy, niż piękności. Obmówili ją za odległej młodości, że jest piękną i ta plotka kursuje z jednaką siłą przez szereg pokoleń — mówił podniesionym nieco głosem, jakby podkreślając swoje słowa.

Borowiecki skrzywił się tylko do uśmiechu i zamilkli.

— A jednak tobie coś jest?

— Dlaczego przez całe trzy tygodnie nie byłeś w Łodzi? — zapytał, nie dpowiadając na pytanie.

— A, dlaczego? — zaczął podrzucać nóż i chwytać ze zręcznością żonglera. — Dlaczego? oto dla tego — obrócił się do niego ramieniem i pokazał lewą rękę na temblaku.

— Wypadek?

— Tak, dwa cale stali.

— Kiedy? zapytał prędko, jakby z niedowierzaniem.

— Dwa tygodnie temu — odpowiedział ciszej i jego brwi czarne napięły się niby łuki nad oczami, święcącemi twardo i surowo.

Teraz dopiero Borowiecki spostrzegł jakąś chorobliwą zielonawą bladość jego twarzy i wpadnięte oczy.

— Kobieta? — rzucił więcej do siebie, niż do niego.

— Nie znam ani jednej takiej, za którąbym poświęcił paznogieć! — powiedział prędko i zaczął niespokojnie gładzić czarne, mocno przerzedzone włosy i brodę również kruczoczarną, która mu zakrywała kołnierzyk i pół gorsu.

— Bo takich nie ma! Zupełnie nie ma! — zaczął gorąco Karol. — Są albo samice głupie, albo płaczliwe sentymentalne gęsi; człowieka zupełnego człowieka pomiędzy niemi nie znalazłem.

Chciał za obecny swój nastrój mścić się na ogóle kobiet, ale Kurowski mu przerwał.

— Bo nie człowieczeństwa szukałeś w swoich kochankach — tylko miłości. Nie masz głosu w tej sprawie dotąd, dopóki nie przestaniesz pleść o nieczłowieczeństwie kobiet, dopóki nie przestaniesz traktować je, jako zabawki, jako żer; dopóki patrzysz na kobiety przez pryzmat apetytu — tylko apetytu.

— Ciekawym kto patrzy z nas na młode, piękne kobiety inaczej?

— A nie wiem, bo ja to nie — odpowiedział niedbale.

— A mnie z takiego samego powodu odbierasz prawo sądzenia? pytał, podrażniony.

— A ty mi zabraniasz mówienia chociażby pozornych sprzeczności?

Zaczął się śmiać.

— W takim razie pocóż się bawimy pustemi słowami?

— O tem właśnie myślę od początku, a ty dopiero po czterdziestu minutach przyszedłeś do tego samego.

— Bądź zdrów! — rzekł zirytowany Karol i szedł ku drzwiom, ale mu Kurowski zastąpił drogę bardzo żywo.

— Nie dziwacz, jesteś zirytowany na ludzi, a chcesz się odbijać na mnie. Zostań. Chciałbym, żeby nikt więcej dzisiaj nie przyszedł — dokończył.

Karol został; usiadł w fotelu i tępym wzrokiem zapatrzył się w światło kilkunastu świec, pozapalanych w wielkich, srebrnych kandelabrach, bo Kurowski nie cierpiał w mieszkaniu gazu, nafty i elektryczności.

— Odwołaj, że dzisiaj nie przyjmujesz nikogo, ja zaraz wyjdę.

— Ba, odwołać muszę, ale chce mi się jednocześnie widzieć i tego łódzkiego Hamlecika, Bernarda, który nietylko karykaturuje naśladownictwem moje słowa i definicye, ale i kolor moich skarpetek. Chciałbym również zobaczyć to mięso — Maksa i tego wilka niemieckiego — Kesslera, nie mówię już o reszcie. Brakowało mi was przez ten czas.

— Nie miał cię kto bawić w chorobie?

— Istotnie, przyznam ci szczerze, że wy bywacie nieraz wysoce zabawni.

— Dobrze wiedzieć o tem, muszę ci w imieniu wszystkich podziękować za szczerość.

— A, trudno nie być szczerym! — zawołał takim akcentem żartobliwym, że obaj, spojrzawszy sobie w oczy, uśmiechnęli się i zamilkli.

Kurowski poszedł do drugiego pokoju i powrócił za chwilę z zamkniętą twarzą, tylko w oczach tliły się skry ironii.

Karol siedział i co mgnienie spoglądał na niego, czuł jakąś niezwykłą potrzebę mówienia, wypowiedzenia się nawet choćby półsłówkami, a milczał, bo wobec jego zimnej twarzy i gryzącego ironią spojrzenia, zamykał się w sobie i cofał pospiesznie w głąb i własną siłą powstrzymywał wyrazy, cisnące się na usta.

— Cóż twoja fabryka? — zapytał po pewnym czasie Kurowski.

— Sprawy stoją tak, jak ci objaśniłem w ostatnim liście. Za tydzień Moryc przyjedzie, to się zabierzemy do roboty.

— Zapomniałem ci powiedzieć, że widziałem pannę Ankę w Warszawie.

— Nie wiedziałem nawet, że ma być w Warszawie.

— Pocóż się opowiadać miała! Chcesz, żeby się dla panien świat kończył na narzeczonych?

— Zdawało mi się, że powinien się kończyć na narzeczonych właśnie.

— Jeśli nie mają kochanków. A dlaczegóż to ty na tem nie poprzestajesz?

— Zabawne pytanie? Jesteś wyznawcą idei Bjersterna-Biörnsona. Wątpię, czy się to podoba twojej kochance.

— Aaa! — zaczął ziewać — mówimy o rzeczach, które mnie nic a nic nie obchodzą.

— Dzisiaj.

— Może i przez jutro jeszcze — zakończył, niedbale dzwoniąc na garsona, któremu polecił nie puszczać dzisiaj nikogo do siebie i przynieść kolacyjną kartę.

Karol przeciągał się ociężale i położył głowę na grzbiecie fotelu.

— Może kazać wnieść łóżko, co?

— Dziękuję ci, pójdę zaraz do domu. Jestem strasznie znużony i taka wstrętna apatya obwinęła mnie, że się czuję coraz bezsilniejszym.

— Każ się własnemu lokajowi wypoliczkować, to cię orzeźwi; nie jest to środek radykalny, bo apatya jest najstraszniejszym wrogiem życia.

— Nie odpisałeś mi, czy dajesz kredyt lub nie?

— Daję. Proszę cię, czemuś nie zameldował lokajowi, że przychodzisz z interesem, byłbym ci powiedział, że interesy załatwiam w kantorze, a tutaj przyjmuję tylko przyjaciół.

— Przepraszam cię, zapytałem się prawie bezwiednie. Nie dziw się temu, że jestem pochłonięty tą swoją fabryką. Chciałbym ją widzieć jak najprędzej w ruchu.

— Tak mocno pragniesz pieniędzy?

— Nie tyle jak niezależności.

— Niezależność mają tylko nędzarze, bo już nawet i miliarderzy są jej pozbawieni. Człowiek posiadający rubla jest już niewolnikiem tegoż rubla.

— Paradoks!

— Rozważ, a przekonasz się.

(C. d. n.)

z wszystkich sił swoich przeszkadzać będą wszelkiej pracy parlamentarnej, dopóki rozporządzenia językowe nie będą cofnięte.

Wiceprezydent dr. Kramarz w dłuższem przemówieniu odpowiada na zapytania i odpiera zarzuty, jakoby prezydyum cokolwiek w obecnych stosunkach zawiniło. Prezydyum czyni usilne starania, aby złagodzić istniejące spory i przeciwieństwa. Wolno niektórym posłom prezydyum to obrażać, ono jednak z całym spokojem użyje wszelkich środków, jakie zaleca regulamin, aby obrady i prace parlamentu postępowały naprzód.

Następnie przerwano posiedzenie na dwie godziny.

O godzinie kwadrans na 4 podjęto rozprawy na nowo. Wnioski pp. Türka, Funkego i Pergelta o zamieszczenie sprostowania w protokóle, odrzucono w imiennem głosowaniu.

Następnie odrzucono trzeci wniosek p. Pergelta, dotyczący protokółu, w imiennem głosowaniu; również odrzucono 4 i 5 wniosek Pergelta. Potem przyjęto wniosek p. Pacaka o umieszczenie w protokóle protestu większości.

P. Kaizl stawia wniosek w imieniu komisyi budżetowej, aby wnioski w sprawie nędzy wzięto natychmiast pod obrady.

P. Schoenerer wnosi, aby wnioski w sprawie nędzy postawiono na porządku dziennym bezpośrednio po wnioskach Gregorcica i Laginii.

Izba uchwala naglące traktowanie wniosków w sprawie nędzy.

Referent Janda stawia wniosek o przyjęcie wniosków, zgłoszonych przez komisyę budżetową.

Następnie przyjęto bez dyskusyi wnioski komisyi budżetowej w sprawie nędzy i petycyj. Rozporządzeniu cesarskiemu z dnia 18 lutego r. 1897, dotyczącemu zapomóg państwowych, celem uśmierzenia nędzy, udzielono bez dyskusyi zezwolenia konstytucyjnego.

Wniosek p. Schoenerera i tow., aby Izba poselska udzieliła prezydyum na podstawie licznych naruszeń i nadużyć regulaminu Izby **wotum zupełnej nieufności**, z żądaniem, żeby złożyło swój urząd, zyskał regulaminem określone poparcie. Za wnioskiem tym oświadczyła się cała lewica.

Sygnalizowaną onegdaj ustawę o kartelach wniesiono na wczorajszem posiedzeniu.

Pod koniec posiedzenia, zgłoszono bardzo wiele interpelacyj. Z galicyjskich wnieśli interpelacye następujący posłowie:

P. Kozakiewicz z powodu brutalnego zachowania się żandarmów podczas jednego zgromadzenia w okręgu lwowskim.

P. Jarosiewicz z powodu nadużyć wyborczych w Husiatynie.

P. dr. Danielak z powodu systematycznie popełnianych bezprawi policyi krakowskiej.

P. Krempa z powodu utrudnień stawianych wywozowi nierogacizny.

P. Okuniewski stawia nagły wniosek, aby żądać wyjaśnienia sprzeczności zachodzących między oświadczeniami prezydenta ministrów odnośnie do nadużyć popełnianych podczas wyborów galicyjskich, a faktami wykazanemi przez ostatnie rozprawy sądowe.

Oświadczenie p. Pesslera, zawierające przeproszenie p. Udrżala, który go wyzwał imieniem obrażonej prawicy, brzmi w dosłownym przekładzie:

„Na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 28 maja 1897 roku użyłem wyrażenia, którem uczuło się obrażonymi wielu członków Izby. Z powodu wystosowanego do mnie wezwania ze strony p. Udrzala, nie waham się oświadczyć, że cofam owo wyrażenie, wypowiedziane w chwili wielkiego rozdrażnienia, że żałuję, iż go użyłem i że zarówno p. Udrzala, jak i wysoką Izbę proszę o przebaczenie. To oświadczenie odnosi się, ma się rozumieć, także do wyzwania, przesłanego mi z racyi tego samego zajścia ze strony p. Wielowieyskiego“.

Listy z pod zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 21 maja.

(Pod rządami p. Ligina. — Internaty szkolne. — Podręczniki siejące fałsz i kłamstwo).

(Dokończenie).

Łapownictwo pospolite, ordynarne, za promocyę, przyjęcie do szkoły, egzamin, za dobry stopień, lub za samo nawet odwrócenie złego, którem dzieciom zwłaszcza nauczyciel języka, zawsze, o każdej porze dnia i nocy, zagrozić może, — jest rakiem, toczącym szkołę rosyjską w Polsce; ale to złe wygląda jeszcze niewinnie wobec innego, większego. Po zupełnem już ubłogosławieniu Królestwa internatami *(obszczeżytie)* przy gimnazyach (r. 1893) zwierzchność szkolna otworzyła sobie normalne źródło dochodu w ograbianiu funduszów, na utrzymanie ich przeznaczonych. Rozumowanie dyrektorów i inspektorów odznaczało się niesłychaną prostotą: Złapać za rękę złodzieja wiktuałów wszelakich jest bardzo trudno, niebezpieczeństwo zatem małe; przy wielkiej ilości na złem żywieniu można grube pieniądze zarobić; uczniowie źle żywieni będą mieli mniej fantazyi, mniej też będzie z nimi kłopotu: napcha się i kieszeń własną i system rządowy. Gdyby zwierzchnik oświaty i zwierzchnik rządu w Królestwie chcieli przeprowadzić śledztwo we wszystkich internatach Królestwa, ale śledztwo nie zapowiedziane z góry, spadające nagle jak sęp — bo takie tylko skutecznemi być mogą — poznaliby ciekawy rozdział tej zajmującej księgi, która się pedagogiką rosyjską w Polsce nazywa.

Nawet Warszawa przed kilku laty była widownią takiego rozbójniczego zdzierstwa. Niejaki Stefanowicz, obecnie dyrektor w Łomży, tak źle żywił uczennice gimnazyum żeńskiego, które miał pod swą opieką, że lekarz musiał Apuchtinowi zdać raport, wskazujący jako jedyną przyczynę złego stanu zdrowia pensyonarek złe ich żywienie przez ekonoma i opiekuna w jednej osobie. Ten Stefanowicz, o którym tu mowa, jest inny, niż Stefanowicz, zmarły w tych dniach w Warszawie na urzędzie dyrektora gimnazyum I męskiego (czysto rosyjskiego, dla młodzieży wyłącznie rosyjskiej) i zarazem dyrektora gimnazyum I żeńskiego, a po śmierci jeszcze zaszczycony przez rzeczywistego radcę tajnego Apuchtina umyślnym przybyciem aż z za Bielska litewskiego na pogrzeb, tłumny i wystawny.

Przez wakacye ma p. Ligin obmyślić wszystko, co już za konieczne uznajc, lub dopiero uzna, gdy się w swych obowiązkach rozpatrzy. Przez wakacye dojrzeć ma i reforma podręczników do nauki języka polskiego. Sama logika łączy z nią ściśle i ułożenie nowego programu wykładowego. W każdym razie, jeśli ma być odtąd jakikolwiek porządek w tej materyi, musi kurator coś postanowić względem dawnego jeszcze z r. 1868 programu Wittego, który łączy się z jego nazwiskiem, ale nie zdołał nigdy połączyć się z jego wolą, nigdy nie był przez niego w życie wprowadzonym. Czytelnikom „Listów z pod zaboru rosyjskiego“ program ten oddawna jest znany; w Warszawie powiedział o nim pierwszy sam Apuchtin, gdy się bronił przeciwko ks. Uchtomskiemu, występującemu z zarzutem pomiatania najwyraźniejszemi nawet porządkami i przepisami. Z tym programem p. Ligin coś zrobić musi: albo go w życie wprowadzić, albo innym, zbliżonym do niego, zastąpić, albo też zupełnie znieść — jeśli się nań nie zgadza. Potrzebują przesiania, przewiania, prześrutowania i apuchtinowskie okólniki, jeśli p. Ligin, będąc następcą, szczerze nie chce być i naśladowcą Apuchtina.

Ohydne są te podręczniki do nauki języka polskiego, te wypisy, te gramatyki; ale patryotyzm rosyjski w Polscé zdobywał się jeszcze na coś więcej: zaplugawił i podręczniki innych przedmiotów, stykających się z życiem politycznem, fałszami i wyrażeniami, które dobra wola, jeżeli jest i chce energię swą okazać, powinna jaknajprędzej z nich powyrzucać. Gdy np. taki historyograf szkolny naucza dzieci polskie, że Wiedeń ocalił Sobieski tylko dzięki 30000 „małorosyjskich“ Kozaków, którzy wojska jego stanowili; gdy inny o papieżach mówi, że się oddawali rozpuście, że sprzedawali prawo bezkarnego grzeszenia i popełniania przestępstw kryminalnych; gdy podręcznikarz historyi nowożytnej nakazuje dziecku polskiemu, zgodnie z Katarzyną II, Polaków o wolność swą walczących uważać za czerwonych Jakobinów, pragnących zburzyć wszelkie ziemskie i boskie porządki tego świata, — czyż ci wszyscy fałszerze prawdy nie policzkują dziecka polskiego? Historyozofem chce być każdy; drze się do mądrości zoolog i botanik, mędrcem dziejowym byłby nawet algebrysta, gdyby nieabsolutne już niepodobieństwo. Geograf historyę chwyta za kark, a socyologiem i etnologiem jest na zawołanie.

Posłuchajmy co mówi o Polakach znakomity w tym stylu geograf Lebediew, autor książki szkolnej *Uczebnaja kniga. Rossijskaja Jimperija. Kurs gimnaziczeskij* (str. 157—8 wydania 19-go; Peterburg, 1894): „Szczgólne cechy Polaków są: *skrytnost'* (ma to być skrytość), wesołość, niemyślenie o jutrze, porywczość, miłość sławy, gościnność i *tszczesławie* (próżność). Uznając ten kraj (Białorusko-litewski) za zagrabiony i przewidując, że prędzej lub później będzie on im wydarty, Polacy do lat 60-tych wieku bieżącego starali się wyciągnąć z ludności jego wszystko co tylko się dało, wyssać wszystkie żywe siły aż do wyczerpania *(istoszczenije)* przywieść poddanych Białorusów do takiego poniżenia, aby myśleć już nie mogli o lepszej doli *(uczastie)*. W tym celu obywatele polscy często nakładali na swoich włościan 6-dniową pańszczyznę, pędzili ich na 9 (dziewięć) miesięcy na roboty w lasach, zabraniając przy tem widywać się z rodziną. Zabierali *(otbirali)* im co chcieli: i pieniądze i lepsze bydło, i drób' domowy, tak, iż Białorusinowi przyszło na myśl, iż nietylko jego mienie i ciało, ale i dusza jest pańska. I w samej rzeczy obywatele polscy, niezależni od ucisku ekonomicznego napadali i na duszę swojego włościanina. Język jego nazywał się psim, wiara chłopską, a on sam, włościanin psia krew. Duchowieństwo prawosławne znosiło wszelkie możliwe uciski i poniżenia. Cerkwie się waliły, a jednocześnie Białorusinom przechodzącym na katolicyzm dawano przywileje i zapomogi *(lgoty i posobija)*; wybierano sobie z nich służbę dworską, rządców, włódarzy, władze wiejskie. Naród (Lud?) białoruski i w takim ucisku jednak zachował silnie wiarę swych ojców i swojej narodowości; ale rozumie się samo przez się, że musiał przypłacić to wielu rysami swego charakteru... *Serdeczno-pytliwyj* wygląd Wielkorusa zmienił się tutaj (w Białorusinie) na tępy i bojaźliwy. Zamiast otwartości podejrzliwość i nietowarzyskość, zamiast wielkoruskiego uzdolnienia do wszystkiego i bystrości *(smietliwost')* — tępość umysłu i lenistwo, jako nieuchronny skutek tego przekonania w ludzie, że choćby głowę o mur rozbijał i niewiedzieć jak uznoił, wszystko to pójdzie tylko na pożytek panu, a jego własną (chłopa) szkodę. Rząd rosyjski tak głęboko do serca bierze geografię, że uczy w niej nienawidzić Polaków, i jakiemi jeszcze środkami...

Józef Bolesławski.

Instytucya ziemstw w zaborze rosyjskim.

Kwestya zaprowadzenia instytucyi ziemstw w „kraju zabranym“ jest wciąż jeszcze przedmiotem ożywionej dyskusyi w sferach rządowych i w prasie rosyjskiej.

Według ostatnich wiadomości z Petersburga, wskutek zabiegów sfer nieprzychylnych Polakom, zapewne zaprowadzenie ziemstw wstrzymanem będzie na pewien czas w trzech czysto litewskich guberniach, t. j. w wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej. W pierwszej z nich liczba polskich właścicieli ziemskich stanowi 78% ogółu ziemian; w drugiej jest ich 90%, wreszcie w trzecizj 48%. Wynika z tego, że w trzech guberniach litewskich Polacy wywieraliby wpływ stały i stanowczy w instytucyach samorządu lokalnego, czego właściwie się obawia biurokracya rosyjska i nieliczni rosyjscy właściciele ziemscy w owych trzech guberniach. Oni to właśnie nie chcąc być w mniejszości, usilnie starają się w Petersburgu o odroczenie reformy ziemskiej, i jak się zdaje zabiegi ich odnoszą skutek.

Podobnych obaw nie ma w trzech guberniach, zwanych białoruskiemi, t. j. mińskiej, witebskiej i mohylewskiej, ani w t. zw. „południowo-zachodnich“, do których należą: wołyńska, podolska i kijowska. Tam procentowy stosunek Polaków do ogółu właścicieli ziemskich i procentowy stosunek ich właścicieli do całego obszaru ziemi tak się przedstawia:

W mińskiej	36%	Polaków,	45%	ziemi
„ mohylewskiej	19 „	„	32 „	„
„ witebskiej	18 „	„	37 „	„
„ wołyńskiej	10 „	„	40 „	„
„ podolskiej	21 „	„	53 „	„
„ kijowskiej	9 „	„	36 „	„

Jak widzimy, w wymienionych guberniach polscy właściciele, stosunkowo nieliczni, posiadają jednakże znaczne obszary ziemi. Aby oni z tytułu swej własności nie wywierali wybitnego wpływu na instytucye autonomiczne, projektowanem jest zmienić normalny statut ziemstw w ten sposób, że podczas gdy w Rosyi są dwie kurye wyborcze, dające równą liczbę radców powiatowych, a mianowicie kurya szlachty rodowej i kurya włościańsko-mieszczańska, — na Rusi i Ukrainie ma być ustanowiona jedna kurya dla wszystkich, czyli że głosy włościańskie, uważane za rosyjskie, będą miały zawsze przewagę nad głosami właścicieli ziemskich. Z taką zmianą statutu rząd zamierza zaprowadzić ziemstwa w guberniach białoruskich i południowo-zachodnich, i projekt ten, jak mówią, już w tym roku ma przyjść do skutku.

W każdym razie widzimy z tego, że samorząd lokalny, o ile zaprowadzonym będzie w ziemiach b. Rzeczypospolitej polskiej, ma być tak ograniczony i przykojony tendencyjnie do potrzeb polityki rusyfikatorskiej, aby usunąć Polaków od wszelkiego wpływu i większość polskich właścicieli podporządkować mniejszości rosyjskiej.

Z Izby sądowej.

Lwów, 1 czerwca.

(Gwałty wyborcze w Dawidowie).

Na dzisiejszej porannej rozprawie przesłuchano najpierw Piotra Jarosza, który żadnych nowych szczegółów nie powiedział.

Stanisław Kowalski, rządca lasów w Tołszowicach, jeden z członków komisyi wyborczej, zeznaje, że w chwili najgroźniejszej awantury, gdy już znajdowali się w koszarach, Popiel zażądał od niego rewolweru. Świadek nie chciał mu dać tej broni, skąd potem Popiel wziął rewolwer? — nie wie. Swiadek zeznaje ciekawy szczegół o Popielu. Gdy po pierwszem starciu w koszarach żandarmeryi i zastrzeleniu Dacka, Popiel wrócił do drugiego pokoju, miał ciężką ranę na lewej stronie głowy i szramę na prawym policzku. Rzekł do świadka: „Dostałem postrzał!“ Ale rana nie wyglądała na pochodzącą od strzału, prędzej od uderzenia kołem, tak samo i szrama. Na głowie skóra była zdarta do czaszki i lała się krew; Popiel mocno cierpiał. Potem wyszedł z koszar żandarmeryi — i świadek się więcej nie widział.

Na zapytanie prokuratora i obrońców, odpowiada świadek, jak następuje:

— Czy Popiel szachrował z kartkami wyborczemi? — Nie, bezwarunkowo nie! — Dlaczego lud był specyalnie wzburzony przeciw Popielowi? — Nie wiem. — Czy Popiel postępował ostro, był gwałtowny? — Przynajmniej bardzo nerwowy.

W tem miejscu oskarżony Jan Baran prosi o głos — i oświadcza, że Popiel i wójt posiadali rewolwery. Popiel miał jakoby mówić do Kociuszki, że nie potrzebują się bać niczego, bo wszystkich ludzi z okien wystraszył.

Przesłuchano następnie żandarmów Augusta Riedla i Eliasza Kissa, którzy przedstawili całe zajście mniej więcej tak, jak je opisano w akcie oskarżenia.

Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się humoreską, której bohaterem stał się świadek Huk. Pijany grutownie zeznawał w ten sposób, że potakiwał zapytaniom zanim je wypowiedziano, a każdą swoją odpowiedź kończył zapytaniem. Nie mogąc się z nim dogadać, uwolniono świadka.

Za stwierdzeniem nieobecności świadków małżonków Grünsbergów, przesłuchano Karola Mazura, brata dwóch oskarżonych Mazurów. Zeznania jego nie przyniosły jednakże nic prawie nowego. Znaleziony niespodzianie świadek Grünsberg poza obszernem opowiadaniem o swej trwodze i zamierzonej ucieczce, potwierdził to, co Laster mówił o sobie, mianowicie, że w dzień wyborów był pijany.

Świadek Józefa Ekielt, byłaby może co widziała, gdyby się nie była tak dobrze schowała, że tylko dużo słyszała. I świadek Gieńkowski miejscowy nauczyciel, choć był sam członkiem komisyi wyborczej, nie wiele miał do powiedzenia, z tego co widział, choć o innych faktach dużo mu opowiadano. Świadek Januszewski zeznawał w kwestyi rewolweru, którego świadek pożyczył Popielowi. Świadek Józef Sołdra, wójt z Krotoszyna, słyszał wrzaski „oszustwo“, ale z całego tłumu poznał Krokowskiego.

Świadka Józefa Błahuty wskutek zeznań którego, znalazła się Brygida Grab na ławie oskarżonych, nie ma, gdyż nie zdołano mu doręczyć sądowego wezwania. Oskarżonemu zaś Grabowi, mówił Błahuta przed kilku dniami, że nie będzie świadczyć, bo nie wie dobrze, czy bijącą Popiela była Brygida Grab. Ostatni z przesłuchanych wczoraj świadków był kierownik szkoły Kubowicz.

KRONIKA.

Kraków, 2 czerwca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 3 b. m. o godzinie 5 po południu.

W stanie zdrowia Adama Asnyka zaszła zmiana na lepsze. Gorączka zmniejszyła się, chociaż w porze wieczornej dochodzi jeszcze do 39 stopni. Chory jest zupełnie przytomny i przyjmuje lekkie pokarmy. Groźne niebezpieczeństwo minęło, ciaż stan chorego poety, ze względu na znaczny upadek sił, zawsze jest bardzo poważny. Lekarze, otaczający chorego nadzwyczaj staranną opieką, nie tracą nadziei, że zdoła on jeszcze odzyskać siły i zdrowie.

Wiadomości osobiste. Biskup ks. Puzyna wczoraj po południu powrócił z Oświęcimia.

Z Izby sądowej. Wczoraj rozpoczęła się nowa kadencya sądu pod przewodnictwem prezesa sądu karnego p. Morelowskiego. Rozprawa toczyła się przeciw Juliannie Wojasównie, oskarżonej o zbrodnię cieciobójstwa. Oskarżenie wnosił prokurator dr. Wędkiewicz, bronił adwokat dr. Dobija. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, ogłoszonego przez zwierzchnika ławy p. Chylińskiego, skazał trybunał Wojasównę za zbrodnię dzieciobójstwa na $3^1/_2$ roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni i ciemnicą w dniu 5 marca, tj. w dniu popełnienia zbrodni.

W sądzie karnym pod przewodnictwem p. radcy Giebułtowskiego odbyła się rozprawa, będąca epilogiem wyborów do Rady państwa. Jako oskarżony o usiłowany występek z § 8 uk. i art. VI ustawy z 17 grudnia 1862 roku, stanął Samuel Zucker, dziewiętnasto letni talmudysta. Przy wyborze z piątej kuryi stanął on przed komisyą wyborczą w Podgórzu, ażeby głosować jako konduktor Michał Eichner. Komisya nie przyjęła wotum Zuckera, albowiem wzbudził w niej wątpliwości jego wiek młody. Wtedy zajęła się bliżej policya p. Zuckerem, który twierdził, że kartę legitymacyjną dał mu konduktor Michał Eichner i polecił głosować. Wskutek tego jako współwinny stanął przed trybunałem także Michał Eichner; ten wszakże stanowczo zaprzeczył, jakoby dawał swoją kartę legitymacyjną i kartę głosowania Samuelowi Zuckerowi, że kartę po naradzie z kolegami wypełnił nazwiskiem Daszyńskiego i schował do kieszeni, lecz zginęły mu tak karta, jak legitymacya. Eichner nie zamierzał głosować wówczas, gdyż wyjechał rano do Szczakowy. Trybunał zasądził Zuckera na 14 dni ścisłego aresztu; Eichnera zaś uwolnił.

Festyn, który ma się odbyć na dochód gimnazyum polskiego w Cieszynie, w parku dr. Jordana w poniedziałek dnia 7 b. m., tj. w drugi dzień Zielonych Świątek, zapowiada się bardzo interesująco. Dla sprzedaży fantów na loteryę, oraz innych biletów urządzone będą zamiast namiotów eleganckie parasole chińskie. W jednodniówce pomieszczoną zostanie łamigłówka, a kto ją rozwiąże, przyjmie udział w losowaniu na kilka premij. Do tej jednodniówki nadesłali już wiersze lub fragmenty, między innemi: Duchińska, Orzeszkowa, J. A. Święcicki, prof. Tretiak. Wstęp na festyn ustanowiono po 20 ct. od osoby.

Festyn na korzyść Przytuliska b. uczestników powstania z r. 1863/4, mający się odbyć w niedzielę d. 6 b. m, świetnie się zapowiada. Komitet krząta się energicznie, aby różnorodnością zabaw uprzyjemnić czas publiczności. Zaszczytnie znany ze swych artystycznych występów Chór akademicki przyrzekł swój współudział. W ośmiu wspaniale zbudowanych pawilonach mieścić się będą: bazar, kosze szczęścia, księgarnia, wyrocznia, wachlarze, perfumerya, kwiaty i koło szczęścia. Przeznaczone są cztery nagrody za najlepsze rozwiązanie jednej łamigłówki i jednej szarady. Nagrody stanowią: jednoroczka cieliczka (dar p. Jana Skirlińskiego), 10 cetnarów węgla (dar p. Jana Kwiatkowskiego), wino i perfumerye. Nad wieczorem nastąpi wzlot aeronautów. Orkiestra „Harmonii“ pod dyrekcyą prof. Stingla wykona ulubione pieśni narodowe. Staraniem komitetu wyjdzie w dniu festynu „Jednodniówka“, pomieszczone w niej będą utwory i aforyzmy najcelniejszych sił literackich. Wieczorem dane będzie w sali strzeleckiej przedstawienie amatorskie, składające się z dwóch sztuczek: operetki i obrazka ludowego. Szczegółowy program podadzą afisze i programy w ogrodzie.

Na cele „Szkoły ludowej“. Na listy, rozesłane 3 maja przez Koło męskie „Szkoły ludowej“, następujące firmy handlowe i instytucye zebrały składki na cele „Szkoły ludowej“: Mikuszewski i Zegadłowicz 1 złr. 38 ct., Suski 60 ct., Tow. handlowe przy ul. Floryańskiej 50 ct., Tow. handlu skór 1 złr. 30 ct., Skurczewski i Polakiewicz 1 złr. 50 ct., Niesiołowski Kazimierz 1 złr., Fuglewicz 1 złr., Ciechanowski 2 złr. 26 ct., Fischer Władysław 2 złr. 81 ct., Nowiński 1 złr. 70 ct., Karliński Stanisław 50 ct., Krajowe Tow. handlowe z ogr. por. 1 złr., Zajączkowski Kazimierz 50 ct., Orzechowski 2 złr. 7 ct., Bank Krajowy 1 złr. 65 ct., Kutrzeba i Murczyński 90 ct.. Bochnak i Kaspar 1 złr. 64 ct., Jakubowski i Jara 1 złr. 50 ct., Klimek Edmund 12 złr. 56 ct., Erker Jan 30 ct., Wójcicki restaurator hotelu Polera 8 złr. 10 ct., Knapiński 1 złr., Wójcikiewicz St. wł. miodosytni 1 złr. 63 ct., Fischer Jan 2 złr. 50 ct., Federowicz 8 złr. 63 ct., Czarnek Władysław 1 złr. 50 ct., Leśniowski Waleryan 50 ct., Bazar krajowy 15 ct., Michalik właściciel cukierni 1 złr., Benaluk 50 ct., Rzewuski 1 złr., Szarski i Syn 1 złr., Knowiakowski 3 złr. 11 ct., Kondolewicz 2 złr., Markus Karol 50 ct., Gralewski 1 złr. 20 ct., Hnwełka Aut. (Macharski Fr. z listy) 3 złr. 50 ct., Hawełka Ant. (Macharski Fr. z puszki) 7 złr. 37 ct., Piwowarski 2 złr., Kusz Ferdynand 2 złr. 37 ct., Schultz Andrzej 1 złr. 75 ct., Żarski aptekarz w Podgórzu 1 złr. 60 ct., Pruszyński Aureli 1 złr. 57 ct., Fuchs Edward 7 złr. 35 ct., Związek handlowy kółek rolnicz. 10 złr. 44 ct., Müldner Konstanty 10 ct., Strycharski *Głos Narodu* 9 złr. 70 ct., Deptuch Jan 2 złr. 65 ct., Ripper 5 złr. 20 ct., Fenz Wilhelm 50 ct., Halski 40 ct., Ekier Jan 20 ct., Redakcya *Nowej Reformy* 3 złr. 85 ct., Bilewski Władysław 1 złr., Kurkiewicz Julian 50 ct, Wenzel 10 złr. 13 ct., Dutkiewicz Marceli z listy 3 złr. 65 ct., Dutkiewicz Marceli z puszki 8 złr. $14^1/_2$ ct., Kasa rękodzielników i przemysł. 4 złr. 85 ct., Kasa Oszczędności w Podgórzu 1 złr. 50 ct., Mikuszewski w Podgórzu 91 ct., Bieńkowski w Podgórzu 1 złr. 10 ct., Czaplicki Karol 50 ct.

Opera włoska. Z powodu opóźnienia przyjazdu z Medyolanu głośnego barytona teatru „La Scala“ p. Broggi-Muttini, przedstawienia opery włoskiej rozpoczną się dopiero w piątek dnia 4 czerwca. Zresztą repertoar naznaczonych oper pozostaje bez zmiany.

Kurs nauki pożarnictwa. W sobotę dnia 23 i w niedzielę dnia 30 maja b. r. zakończył się we Lwowie tegoroczny kurs strażacki egzaminami z teoretycznej i praktycznej części nauki pożarnictwa. Na egzaminach, przeprowadzonych pod przewodnictwem pp. dr. Alfreda Zgórskiego i Pawła Prauna, był obecnym członek Wydziału krajowego p. dr. Józef Wereszczyński. Ciężka i żmudna praca, podjęta przez uczestników kursu, ich poświęcenie się dla dobrej sprawy, wytrwałość i pilność, z jaką przez 14 dni po 8 godzin dziennie do nauk na kursie udzielanych przykładali się, pomyślnym uwieńczone zostały rezultatem. Z 23 na kurs przyjętych kandydatów, 22 uznanych zostało za uzdolnionych na instruktorów przy strażach pożarnych w miastach. W szczególności: za zupełnie uzdolnionych uznała Komisya egzaminacyjna pp.: Betleję Stefana ze Zatora, Csadek'a Franciszka z Radymna, Dubynę Stefana ze Złoczowa, Dobrzańskiego Jana ze Lwowa, Karasińskiego Franciszka z Oświęcimia, Kłaczyńskiego Jana z Oleska, Olszańskiego Antoniego z Chorrstkowa, Rychlewskiego Emila z Drohobycza, Spaczyńskiego Pawła ze Staregomiasta, Werschlera Jana ze Żurawna, Haftka Jana z Kańczugi, Strzeleckiego Jana z Czortkowa, Szelestowskiego Józefa z Husiatyna, Wanata Wojciecha z Doliny, Weinberga Ignacego ze Lwowa i Zengla Jakóba z Dobromila; a za dostatecznie uzdolnionych uznała Komisya egzaminacyjna pp.: Kostkiewicza Władysława ze Sieniawy, Kulagę Leona z Brodów, Makowicza Jana z Mikołajowa, Madurę Antoniego ze Lwowa, Ogorzała Szymona Marcina z Ropczyc i Pfeifenmachera Salamona z Buczacza; nadto wszyscy powyżsi uznani zostali za uzdolnionych do udzielenia pierwszej pomocy w przypadkach nagłych i zakładaniu opatrunków za zezwoleniem i pod okiem lekarza.

Kurs strażacki przeprowadził krajowy Związek ochotn. straży pożarnych, a Magistrat m. Lwowa i gal. akcyjne Towarzystwo handlowe udzieleniem pozwolenia na używanie przyborów i urządzeń pożarnych, tudzież miejscowa Komenda wojskowa wypożyczeniem łóżek i całkiem nowej pościeli, wielce urządzenie tego kursu ułatwili. Nauki na kursie udzielali pp.: dr. Karol Kowalski o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach i o zakładaniu opatrunków, Antoni Szczerbowski o ustawach, statutach, regulaminach, o przyborach pożarnych, taktykę przy gaszeniu różnych pożarów, naukę sygnałów i musztrę porządkową, Hilary Eliasiewicz i Bruno Hryniewicz, ćwiczenia z przyrządami pożarnymi, ćwiczenia praktyczne gaszenia różnych pożarów i ćwiczenia gimnastyczne.

Za dodatni wynik kursu i zręczną jego organizacyę wyraził dr. Józef Wereszczyński, delegat Wydziału krajowego, uznanie i podziękowanie krajowemu Związkowi och. straży pożarnych, Komendzie kursu i pp. nauczycielom.

Stacye telegraficzne w zdrojowiskach. Z dniem 1 czerwca br. otwarte zostały w Rabce, Skole i Rymanowie zdrój stacye telegraficzne, połączone z urzędem pocztowym, na czas tegorocznego sezonu kąpielowego, t. j. do końca września, z ograniczoną służbą dzienną.

Zmarli. Feliks Jerzmanowski, weteran wojsk polskich, ur. 1820 r. w Opatowcu gub. Kieleckiej, z ojca Józefa i Joanny z Ptyszkiewiczów Jerzmanowskich, umarł dn. 31 maja b. r. w zakładzie dla nieuleczalnych im. Bilińskich we Lwowie. Do szkół uczęszczał w Krakowie, skąd udał się w szeregi wojska polskiego w Poznańskiem roku 1848 i odbył ówczesną kampanię pod dowództwem Mirosławskiego. Brał udział w bitwach, jako kawalerzysta tak w Poznańskiem, jak i w Badeńskiem. Potem udał się z innymi do Włoch, skąd znów pospieszył do legionu polskiego na Węgry, gdzie walczył pod dowództwem generała Dembińskiego i tam rannego wzięto do niewoli, a potem wydano Moskalom. Po dłuższem śledztwie w cytadeli warszawskiej, wysłany na katorżne roboty na Sybir, gdzie przecierpiał 9 lat, poczem został uwolniony. W roku 1863 walczył w kilku bitwach pod dowództwem Taczanowskiego i Wierzbickiego. Sterawszy zdrowie, znalazł przytułek i opiekę w szpitalu im. Bilińskich, gdzie ostatnie trzy lata spędził i żywota dokonał.

W Brodach zmarł w 24 roku życia Otton Haładewicz, słuchacz 4 roku praw i ukończony uczeń wiedeńskiej akademii handlowej, młodzieniec pełen nadziei pożytecznej pracy dla dobra kraju, czynny w wielu Stowarzyszeniach.

Bochnia, 1 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Sokół bocheński urządził w ubiegłą niedzielę popis swych uczennic. Obszerny park Sokoła zapełnił się dziatwą, rodzicami tejże i publicznością. Wstęp od osoby po 10 ct. przyniósł kwotę 41 złr. 60 ct., przeszło więc 400 osób było widzami, nie licząc dziatwy, która miała wstęp wolny. Dziewczęta od lat 8 do 14 były podzielone na trzy zastępy. Wszystkie przedstawiły młodzież karną i wzorowo prowadzoną. Zabawy i gry towarzyskie tak z przyborami, jak i bez przyborów wypadły bez najmniejszego zarzutu, a rodzice niektórych dzieci głośno oświadczali, iż życzą sobie, by dziatwę swą widzieli i w domu tak przykładną, jaką jest na boisku w Sokole. Panienki w liczbie 64 w latach od 11 do 14, wykonały pochód ozdobny, ćwiczenia towarzyskie na koniu wszerz i ćwiczenia wolne w V obrazach. Podczas ćwiczeń grała muzyka salinarna, która przyczyniła się wielce do ogólnego dodatniego wyniku. Najpiękniejszym punktem programu były cztery obrazy, wykonane na przyrządach (piramidy). Widzowie nie mieli też dość słów uznania dla prowadzących gimnastykę nauczycieli, kierownika p. Kozłowskiego i pomocnika p. Timlera.

Nowa czytelnia. Wydział krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej“ założył nową czytelnię w Siarach, powiatu gorlickiego. Uroczyste otwarcie nastąpiło dnia 27 maja. Ks. J. Kielar, proboszcz ze Sękowej, w dłuższem przemówieniu wykazał potrzebę czytania, za co zgromadzeni przez powstanie podziękowanie złożyli. Następnie przeczytał ks. proboszcz i miejscowy nauczyciel, jako kierownik czytelni, niektóre książeczki, krótszej a zajmującej treści, a zgromadzeni słuchali z nadzwyczajnem zajęciem i uwagą; poczem nastąpiło wypożyczenie książek.

Na stanowisku. Dr. Paweł Kuczera, asystent dra Obrzuta, profesora anatomii patologicznej na lwowskim wydziale medycznym, zachorował obłożnie na tyfus plamisty. Dr. Kuczera nabawił się tej strasznej choroby przy wypełnianiu niebezpiecznych obowiązków lekarza; zaraźliwe tchnienie choroby zatruło organizm młodego lekarza, gdy w pracowni klinicznej badał krew tyfusowych.

Znów sprawa wyborcza. Sąd obwodowy w Jaśle wytoczył śledztwo kilkunastu włościanom i mieszczanom z Gorlic o zbrodnię gwałtu i zaburzenie spokoju publicznego z powodu robienia awantur i wybijania szyb po wyborach z IV kuryi w Gorlicach.

Klub polski w Pradze obchodził w tym roku dziesiątą rocznicę swojego istnienia. Licznie zebrani członkowie z rodzinami zajęli miejsca w obszernej sali „Besedy katolickiej“, a po wspólnej wieczerzy i odśpiewaniu hymnu „Z dymem pożarów“, wstąpi

na trybunę założyciel i długoletni prezes klubu p. Stanisław Towarnicki, ażeby stosownem przemówieniem uświetnić wieczorek. Tow. liczy obecnie około 50 członków, posiada ładną bibliotekę, kilka gazet polskich i swój własny lokal, w którym się rodacy w każdą sobotę wieczorem zbierają. Z Towarzystwem akademickiem „Ognisko" żyje klub od długich lat w najlepszej zgodzie. Członkowie klubu należą przeważnie do klasy rzemieślniczej; są też między nimi profesorzy, doktorzy, urzędnicy itp., a miłość i zgoda w klubie panują od lat wielu. Lokal znajduje się w Sv. Vaclavskiej založnic, ul. Karlova.

Ofiara. P. Wacław Mańkowski, właściciel dóbr Majówka na Podolu rosyjskiem, ofiarował kwotę 25.000 złr. na cele Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo w Krakowie. Pełnomocnikiem ofiarodawcy jest adwokat dr. Ichcheiser.

Z Warszawy. Czytamy w *Wieku*: Nominacya prof. Zengera na rektora uniwersytetu warszawskiego, wywołała w szerokich sferach naszego społeczeństwa żywe zadowolenie. Dotychczasowy dziekan wydziału historyczno filozoficznego dał się poznać nietylko jako bezstronny badacz dziejów, lecz i jako człowiek, obdarzony poczuciem sprawiedliwości i taktu, patrzący bez uprzedzeń na ludzi i stosunki.

Niemniej dobre wrażenie sprawia druga nominacya dra Edwarda Przewóskiego, prosektora uniwersytetu, na katedrę anatomii patologicznej, opróżnioną, po wysłużeniu emerytury, przez prof. Brodowskiego.

Oba te pomyślne fakty pozwalają żywić otuchę, iż katedry uniwersyteckie, w miarę jak wakować będą, staną się dostępne i dla naszych uczonych, posiadających odpowiednie kwalifikacye.

Wiedeńska akademia umiejętności święciła w niedzielę 50 rocznicę swego istnienia. Na uroczyste posiedzenie przybył cesarz w otoczeniu arcyksiążąt i ministrów. Sala akademii napełniła się najwyższymi dygnitarzami i uczonymi — przybyli także prezydenci akademii umiejętności z Pragi i Budapesztu. Po przemowie prezesa Arnetha i odpowiedzi cesarza, odczytał wiceprezes akademii prof. Suess obfitą kronikę działalności akademii od zarania jej istnienia po czasy dzisiejsze.

Ze stowarzyszeń.

— **Czytelnia kobieca we Lwowie** na dorocznem walnem zgromadzeniu na wniosek panny Janiny Sedlaczkówny zamianowała członkiem swoim honorowym bawiącą obecnie we Lwowie poetkę Maryę Konopnicką. Na rok bieżący przewodniczącą została ponownie wybrana pani Stefania Wekslerowa. Uchwalono też zainicyować otwarcie czytelń kobiecych w Przemyślu, Tarnopolu, Kołomyi i Stanisławowie.

— **Z Tow. wzaj. pomocy kapłanów.** Wydział centralny na ostatniem swem posiedzeniu we Lwowie załatwił między innemi sprawy następujące: a) przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe i sprawozdanie z czynności zarządu; b) postanowiono wykreślić z listy członków Towarzystwa tych, którzy żadnej wkładki, ani wpisowego nie złożyli i tych, którzy od r. 1894 wkładki nie uiścili; c) przyznano stałą zapomogę na rok bieżący ks. Andrzejowi Prawdzikowskiemu; d) postanowiono odbyć zgromadzenie delegatów we Lwowie dnia 25 sierpnia b. r., a posiedzenie wydziału i komisyi rewizyjnej dnia 24 sierpnia; e) uchwalono porządek obrad i uproszono referentów na zjazd delegatów.

Mianowania. Oprócz wymienionych wczoraj, mianowani zostali w biurze kolejowem Wydziału krajowego: Tadeusz Filippi oficyałem administracyjnym i Stanisław Filippi inżynierem asystentem.

Minister oświaty zamianował dra Władysława Kocowskiego rzeczywistym nauczycielem przy lwowskiem seminaryum męskiem.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Aloizego Charanzę z Białej do Stryja.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 4 czerwca: Pierwsze przedstawienie opery włoskiej „Rigoletto", opera w 3 aktach Józefa Verdiego.

W sobotę 5 czerwca: „Ernani", opera w 4 aktach J. Verdiego.

W niedzielę 6 czerwca: „Łucya z Lammermooru", opera w trzech aktach G. Donizettiego.

W poniedziałek 7 czerwca: „Ernani", opera w 4 aktach J. Verd.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wizerunki Mickiewicza.** P. Leopold Meyet, literat i skrzętny zbieracz pamiątek po zasłużonych ludziach w Polsce, ogłasza następującą odezwę:

Poszukując oddawna wizerunków Adama Mickiewicza, zgromadziłem znaczny w przedmiocie tym materyał. Posłużył mi on do napisania monografii o samej tylko postaci wielkiego poety, o jego zewnętrznej i duchowej fizyognomii, którą można badać długo z upodobaniem prawdziwem.

Zajęcie to pozwoliło mi odnaleźć i ugrupować autentyczne portrety wieszcza, ustalić i usprawiedliwić jego wygląd w różnych epokach życia. Rezultaty tych poszukiwań w formie rozpraw i luźnych artykułów ogłaszałem, począwszy od r. 1888, w czasopismach warszawskich i galicyjskich, zaś w *Kłosach* (1889 r.) i w *Pamiętniku Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza* we Lwowie podałem szczegółowy katalog kilkuset wizerunków wieszcza.

Monografie, traktujące o wizerunkach poetów, są znane w literaturze zagranicznej. O wizerunkach n. p. Szekspira i o jego charakterystyce zewnętrznej istnieje 44 dzieł angielskich, a między niemi znaczna ilość wydanych kosztownie i z licznemi rysunkami. O wizerunkach Goethego są dwa piękne dzieła niemieckie; o Molierze wydał Paweł Lacroix (znakomity bibliofil Jacob) dzieło obszerne pod tyt. „Iconographie Molièresque"; o Mozarcie jest też bardzo zajmująca rozprawa, a p. Zygmunt Librowicz ogłosił przed kilku laty w języku rosyjskim książkę p. t. „Puszkin w portretach".

Dzieła te, traktujące przedmiot poważnie i opracowane po większej części z niezwykłą sumiennością, obok wielu korzyści, które wnoszą do literatury, są też dowodem czci, oddawanej geniuszom.

Brak tego rodzaju książki w literaturze polskiej zamierzam, według sił i możności, uzupełnić w roku jubileuszowym skromną pracą moją, chciałbym zaś ją i katalog wizerunków jak najdokładniejszym uczynić. Zwracam się przeto do czytającego ogółu o poparcie moich usiłowań. Każdą wiadomość o biuście, posążku, medalionie, medalu, portrecie olejnym, akwarelowym, rysunkowym, sztychu, drzeworycie, litografii, foto- lub cynkotypie, dagierotypie i fotografii Adama Mickiewicza przyjmę z wdzięcznością, gdyż posłużyć mi ona może do sprawdzenia lub dopełnienia istniejących w zbiorze moim i katologu okazów.

Wiadomość przesłać można pod adresem moim w Warszawie (Włodzimierska 6).

Dział ekonomiczny.

Wystawa bydła. Wystawa przeglądowa połączona z premiowaniem i sprzedażą bydła, koni, trzody chlewnej i drobiu, urządzona staraniem oddziału ziemi sanockiej galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, odbędzie się w dniach 19, 20 i 21 czerwca 1897 r. w Rymanowie.

Komisya sędziów premiować będzie według regulaminu i w myśl przepisów galicyjskiego Tow. gospodarskiego bydło (rasy simentalskiej, tudzież krzyżowane rasą górską, maści czerwonej lub czerwono srokatej), konie, trzodę chlewną i drób. Nagrody pieniężne, medale i dyplomy rozdane będą w każdej z tych czterech gróp, — zaś w ostatnim dniu wystawy odbędzie się licencyonowanie buhai. Wystawa odbędzie się także w razie niepogody.

Ustawa o kartelach. Dowiadujemy się, iż rząd na jednem z przyszłych posiedzeń Izby poselskiej przedłoży projekt ustawy o kartelach, dotyczących najważniejszych artykułów spożywczych, zwłaszcza cukru, nafty, piwa i soli. Nad kartelami temi będzie czuwać nadzór państwowy, który wykonywać będzie ministerstwo finansów, gdzie wogóle cała ta akcya się skoncentruje. Do pomocy rządu służyć będzie osobna rada przyboczna, która ma się składać ze specyalnie uzdolnionych fachowców. Rada ta w pierwszej linii badać będzie podstawy ekonomiczne poszczególnych kartelów, a z drugiej strony zawiadamiać ministerstwo finansów o wykroczeniach i przedkładać propozycye co do ich zniesienia. Ministerstwo finansów ma mieć także prawo zniesienia pewnych stanowczych uchwał. Zniesienie kartelu ma być wówczas zarządzone, gdy ceny niczem nieusprawiedliwione będą podwyższone ku widocznej szkodzie konsumentów. Naturalnie kartelowcy będą obowiązani podać ministerstwu treść swoich statutów. Obowiązek ten wynika z samych zasad przedłożenia, które opiera się na zasadach nadzoru państwowego i ochrony przez kodeks karny.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 2 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	740·5 mm	740 8 mm	740 8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,1	+15°,2	+18°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	WSW 1	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	77%	91%	88%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	8	10

Ostatnie Wiadomości.

Z Warszawy donoszą nam, że wskutek rozkazów nadesłanych tam z Petersburga, generał Iwanow kieruje pracami nad odnowieniem pałacu w Łazienkach, w którym zamieszkać ma car Mikołaj. Dla upamiętnienia tego faktu, zaczęto w pewnych sferach polskich w Warszawie zbierać fundusz, przeznaczony na jakąś instytucyę imienia cara Mikołaja II. Otóż instytucyą tą założyć się mającą w Warszawie ma być, jak nam donoszą, politechnika. Podobno zebrano już na ten cel przeszło 300.000 rubli.

Od dłuższego już czasu zatamowana sprawa przyjmowania ofiar na cele dobroczynne przez redakcye pism warszawskich, została obecnie załatwioną. W tych dniach redakcye warszawskie otrzymały okólnik oberpolicmajstra, zawiadamiający o zniesieniu pedantycznych przepisów, wydanych w grudniu przeszłego roku i o pozwoleniu redakcyom przyjmowania ofiar na podstawie świeżo wydanych i przez ks. Imeretyńskiego zatwierdzonych przepisów.

Przepisy wymagają, aby redakcye zaprowadziły kwitaryusze i księgi sznurowe, każdorazowo przez rząd ponumerowane i zatwierdzone.

Kuryer Warsz., podający tę wiadomość, nadmienia, iż nowe przepisy ustaliły warunki kontroli w myśl zasad, oddawna już stosowanych w praktyce, i wolne są od bezcelowej formalistyki. Wobec tego redakcye pism warszawskich przywracają zbieranie ofiar na cele publiczne.

Mosk. Wied. wierne tradycyi wietrzenia „intrygi polskiej" nawet w rządowych sferach rosyjskich, zamieściły z powodu występów artysty-śpiewaka Myszugi w operze warszawskiej, następujący telegram swojego „specyalnego" korespondenta z Warszawy:

„Śpiewakowi rosyjskiemu Myszudze, znanemu renegatowi, który za generał-gubernatorstwa feldmarszałka Hurki był wydalony, na nowo pozwolono debiutować na scenie warszawskiej".

Jak na krótki telegram, to fałszów złośliwych podostatkiem! „Renegatem" nazwano Myszugę dlatego, że jako Rusin unita nie chciał, w procesie Barteniewa, składać przysięgi według roty prawosławnej!

„Chrześcijańsko-polityczne stowarzyszenie przemysłowe dla wspierania stowarzyszeń zawodowych w Wiedniu" rozesłało do wszystkich cechów i stowarzyszeń przemysłowych w Przedlitawii drukowane petycye do Izby poselskiej, w której wyrażono głębokie ubolewanie z powodu wypaczenia zadań i powagi parlamentu, przez obstrukcyjną mniejszość obecnej Rady państwa i wezwano posłów, aby czemprędzej podjęli pracę celem spełnienia ekonomicznych postulatów państwa. Petycye takie przesłano także wraz z odezwami w języku polskim, do cechów krakowskich, celem zbierania podpisów.

Odpowiedź Porty na notę ambasadorów, odnoszącą się do zawarcia pokoju z Grecyą, wywarła w kołach dyplomatycznych — jak donoszą z Paryża do *Polit. Corr.* — wrażenie bardzo korzystne. Rozumie się, samo przez się, że warunki pokojowe, stawiane przez Turcyę ulegną znacznej modyfikacyi, jednakże nie należy wątpić, iż rzeczywiste pragnienie pokoju, okazywane przez obydwie strony, przyczyni się do ułatwienia porozumienia. Gdyby nawet podczas rokowań pokojowych przyszło zwalczać pewną drażliwość narodową Greków, to przecież przypuszczać należy, że nie zdoła ona przeszkodzić dziełu podjętemu przez Europę.

Wedle ostatnich wiadomości, nadeszłych z Aten, Grecya zgodzi się na utworzenie autonomicznej komisyi finansowej, której będzie powierzonym zarząd pewnej części dochodów państwowych. Członkowie tej komisyi, zorganizowanej na wzór serbskiego zarządu monopolowego, będą mianowani przez króla na przedstawienie rządu, a w łonie jej będzie zasiadać dwóch, lub trzech, przedstawicieli zagranicznych wierzycieli, także mianowanych przez króla. Dochody, zostające pod zarządem tej komisyi, stanowić będą pokrycie dawniejszych pożyczek i pożyczki, zaciągniętej dla zapłacenia odszkodowania wojennego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Zagrzeb, 2 czerwca. W Dubrowie (powiat Ogulin) przyszło do poważnych rozruchów. Tamtejsi wyborcy, Kroaci, zarzucają swemu proboszczowi, Serbowi z pochodzenia, iż fałszywie przedstawił kandydata na posła, dra Tomasicza, jako opozycyonistę. W zburzeniu tem wyborcy zamknęli kościół, a proboszcza czynnie znieważyli, a jak z innego źródła donoszą nawet go zabili.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 2 czerwca. Minister spraw zagranicznych przyjął wczoraj rosyjskiego ambasadora hr. Kapnista.

Nagy Enyed, 2 czerwca. Wskutek ciągłych deszczów potok Miriszlo zerwał wielki most kamienny pod Nagy Enyed i podmył most kolejowy. Pociąg towarowy wykoleił się; maszyna i cztery wagony rozstrzaskane. Potok felwincki zabrał kilka domów. Rzeka Marosz jest pod Csomborem pokryta rumowiskami, meblami, kawałami drzewa i t. p. W Nagy Enyed znajduje się kilka dzielnic pod wodą. Szkody, wyrządzone w polu, są wielkie. Deszcz nie ustaje.

Berlin, 2-go czerwca. Radca legacyjny Hamann zeznaje obciążająco dla Tauscha. — Świadek oświadcza, iż nie ma wprawdzie powodu twierdzić, że Tausch opiekował się aż nadto Normann Schumannem, albo, że Tausch miał z nim stosunki finansowe, lecz sądzi, że Tausch powinien był wiedzieć, iż rozchodzi się o zbrodnię stanu, albowiem posiadał listy i manuskrypty Normanna.

Ponieważ świadek powtarza obciążające wyrażenia Tauscha o Caprivim wobec byłego wydawcy dziennika *Deutsches Tageblatt*, uchwalił trybunał wezwać Luckhardta, jako świadka.

Następnie przesłuchiwano szereg mniej ważnych świadków, między innymi Schweinburga, który zeznaje, że zapłacił za Tauscha kilka weksli, lecz Tausch zwrócił mu później pieniądze.

Bukareszt, 2 czerwca. Stan zdrowia następcy tronu stale się polepsza; o ile się zdaje, niebezpieczeństwo minęło.

Londyn, 2-go czerwca. *Biuro Reutera* donosi z Nowego Jorku, że krążownik Stanów Zjednoczonych „Marblehead" schwytał pod Miumi (Floryda) korsarski statek „Dauntless", wiozący do obozu powstańców kubańskich rekrutów i amunicyę.

Zamknięcie sesyi Rady państwa.

Wiedeń, 2 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, złożył prezes Koła polskiego, p. Jaworski, następujące oświadczenie:

„My, a z nami znaczna większość ludów austryackich, nabraliśmy silnego przekonania, że w teraźniejszych stosunkach w Izbie, nietylko wszelka pożyteczna praca parlamentarna jest niemożliwą, lecz że także samemu parlamentaryzmowi grozi wielkie niebezpieczeństwo. Uważamy tedy za niepotrzebne odbywać dalej posiedzenia i obstajemy przy podstawach i zasadach naszego projektu adresu, uznając historyczne i polityczne prawa królestw i krajów, sprawiedliwe przeprowadzenie równouprawnienia wszystkich narodów, pielęgnowania prawdziwej religijności i moralności, oraz użyteczną pracę, celem podniesienia ekonomicznego i socyalnego wszystkich klas ludności; obstajemy przytem, jako przy naszym programie na przyszłość. *(Żywe oklaski na prawicy. Hałas na lewicy.)*

Prezydent ministrów hr. Badeni oświadcza: „Z prawdziwem ubolewaniem stwierdzam w imieniu rządu powszechnie znany fakt, że zajścia, które rozgrywają się tutaj od pewnego czasu, stanowczo odbierają Izbie możność pełnienia na mocy konstytucyi przysługujących jej czynności *(Przerywanie z lewicy)*, skutkiem czego bieg spraw publicznych doznaje przeszkody, niezgodnej z wyraźnemi orzeczeniami konstytucyi, a dla interesów państwa nader szkodliwej. *(Znowu przerywanie)*. Izba musi przyznać, że dalsze trwanie i znoszenie podobnych zajść, podkopujących podstawy urządzeń parlamentarnych, w wysokim stopniu zagraża życiu publicznemu i że sama konieczność nakazuje w interesie państwa położyć koniec podobnego rodzaju scenom.

„Rząd, który zawsze ma na oku, zarówno w parlamencie, jak i poza parlamentem, spełnianie zadań państwowych *(hałaśliwe przerywania z lewicy)*, w głębokiem przekonaniu, że działa w danym wypadku zgodnie z przeważającą większością tej wysokiej Izby, a zresztą i sam świadom pełnej swej odpowiedzialności, poczytuje sobie za obowiązek na wszelki sposób zapobiedz temu widocznemu pokrzywdzeniu państwa i jego interesów, wynikającemu z udaremnienia działalności parlamentarnej. Z polecenia Jego Cesarskiej Mości oświadczam, iż dwunasta sesya Rady państwa **zostaje zamkniętą.**" *(Żywe oklaski na prawicy. Wrzawa na lewicy)*..

Wiceprezydent Abrahamowicz wygłosił krótką przemowę do Izby, kończąc okrzykiem na cześć uświęconej osoby cesarza, która stoi wyżej ponad wszystkie i ostatnie burze.

Wszyscy członkowie Izby wznoszą trzykrotny, entuzyastyczny okrzyk na cześć cesarza. — Wśród wielkiego rozdrażnienia opuszczają posłowie salę posiedzeń.

Wiedeń, 2 czerwca. Po hr. Badenim przemówił wiceprezydent Abrahamowicz następującemi słowy:

„Po słowach hr. Badeniego nie pozostaje prezydyum nic innego, jak posiedzenie natychmiast zamknąć. Przykro mi zaiste, że czynić to muszę wśród obecnych okoliczności, bez żadnej przemowy do wysokiej Izby. Spodziewam się atoli, że będę wyrazem jednomyślnego zapatrywania, jeżeli, jak stary zwyczaj każe, wszystkim członkom Izby i rządowi serdeczne złożę życzenia. Ponad nas wszystkich i ponad burze dni ostatnich wznosi się uświęcona osoba naszego monarchy. Zamierzam sesyę i ostatnie posiedzenie zakończyć jednomyślną manifestacyą, na którą cała Izba z pewnością z zapałem się zgodzi. Wznieście panowie, proszę, okrzyk: Jego Cesarska Mość, Najmiłościwszy Cesarz i Pan Franciszek Józef I niech żyje! — niech żyje! niech żyje!"

Izba powtarza ten okrzyk trzykrotnie z zapałem.

Wiedeń, 2 czerwca. Wiceprezydent Izby poselskiej Dawid Abrahamowicz wysłał na ręce p. Baernreithera następujące pismo: Odpowiedź udzielona przez przewodniczących wszystkich stronnictw większości na protest przeciw rzekomym nadużyciom prezydyum Izby, uwalnia mnie wprawdzie od dalszego występowania w tej sprawie, atoli stanowisko, jakie pan zajmujesz, odrębne od stronnictw obstrukcyjnych skłania mnie do publicznego zawiadomienia pana, że skoro tylko przycichną tendencyjnie wzburzone namiętności, prawda zdobędzie sobie prędzej drogę, a ja uważać sobie będę za miły obowiązek w otwartym do pana liście wyłuszczyć powody, które osłabią zgłoszoną przez niego w Izbie poselskiej enuncyacyę. Dowiodę wtedy, że w walce z taką goryczą prowadzonej nawet mąż takiego, co pan znaczenia, nie jest wolnym od stronniczości.

Wiedeń, 2-go czerwca. *(prywat.)* Kwestya zamknięcia, względnie odroczenia obecnej sesyi parlamentarnej była przedmiotem burzliwych obrad komisyi parlamentarnej prawicy, która wczoraj, w czasie przerwy w obradach Izby poselskiej, odbyła posiedzenie. Pomiędzy opinią hr. Badeniego, który przybył na posiedzenie tej komisyi, a reprezentantami klubów większości, uwydatniła się dość znaczna różnica zdań. Wielu z tych reprezentantów, a byli między nimi także posłowie polscy, stanowczo domagało się zwołania Rady państwa po Zielonych świętach i przeforsowania w Izbie poselskiej projektu adresu do tronu w redakcyi Dzieduszyckiego. Hr. Badeni sprzeciwiał się temu. Wczorajsze narady nie doprowadziły jednak do pozytywnego rezultatu.

W sferach poselskich przypuszczano jeszcze wczoraj wieczór, że rząd ulegnie parciu prawicy, że Izba obradować będzie do piątku włącznie, a po krótkiej przerwie, po Zielonych świętach zbierze się znowu, celem uchwalenia adresu do tronu. Mówiono przytem o „intrygach i intrygantach", kopiących dołki pod Badenim. Nawet w samym gabinecie wytworzyć się miała różnica zdań; przeciw hr. Badeniemu występować miał, więcej tajnie, niż jawnie, minister Gautsh, za którym stał Baernreither; Jeszcze wczoraj sytuacya była bardzo niejasna i niepewna.

Dzisiaj przed południem odbyła się sesya wszystkich klubów większości rządowej, na której objawiła się już znacznie łagodniejsza dla hr. Badeniego opozycya. Żywioły większości, które żądały prowadzenia dalszej walki z obstrukcyą za wszelką cenę, a przedewszystkiem klerykali, — ulegli. Badeni utrzymał się przy żądaniu, aby adresu do tronu nie uchwalono, a sesyę Rady państwa na czas nieograniczony zamknięto. Natomiast uchwalono, aby imieniem większości p. Jaworski złożył deklaracyę, znacznie łagodniejszą, od projektu adresowego hr. Dzieduszyckiego, zaznaczającą potrzebę rozszerzenia autonomii krajów.

Zwyciężyła więc niezdecydowana, bo przechylająca się wprawdzie na stronę większości, lecz równocześnie nie zrywająca z opozycyą liberalną, polityka hr. Badeniego, który zwołać ma w najbliższym czasie przywódców Niemców i Czechów na konferencyę, celem ułożenia warunków dalszego *modus vivendi.*

Co do powtórnego zwołania sesyi Rady państwa, to jedno jest pewnem, że przed wrześniem nie zbierze się ona na obrady.

Grecya i Turcya.

Ateny, 2 czerwca. Panuje tutaj ciągle obawa, że Turcy mają zamiar podjąć kroki zaczepne po upływie zawieszenia broni. Tem się tłomaczy wsteczny ruch armii greckiej ku Termopilom i górom Oeta.

Gabinet wystosował ponownie notę do mocarstw, w której dowodzi, że przy największych nawet oszczędnościach w budżecie, jak np. proponowanem przez króla zmniejszeniu listy cywilnej, Grecya nie będzie w możności zapłacenia kontrybucyi wojennej.

Kanea, 2 czerwca. Rabunki i mordy popełniane przez baszybozuków na chrześcijanach nie ustają. Wojsko angielskie zachowuje się biernie Ludność mahometańska nie słucha zupełnie rozkazów gubernatora Tewfika-paszy.

Konstantynopol, 2 czerwca. Minister spraw zagranicznych zawiadomił ustnie dziekana ciała dyplomatycznego, że Porta zgadza się w zasadzie na to, aby zawieszenie broni trwało przez cały czas układów o pokój. Podpisanie umowy o zawieszenie broni nastąpi w głównej kwaterze tureckiej w najbliższym czasie. Ze strony tureckiej wyznaczono już delegatów do rokowań pokojowych, które będą prowadzone z ambasadorami, a które w tych dniach się rozpoczną.

Konstantynopol, 2 czerwca. Onegdaj i wczoraj odbyły się narady ambasadorów. W Ildizkiosku trwała nadzwyczajna rada ministeryalna przez dzień cały.

Konstantynopol, 2 czerwca. Opinia publiczna domaga się, aby pod żadnym pozorem Tessalia nie została zwróconą Grecyi. — Sam Szeik-ul-Islam oświadczył się w tym duchu.

Turcya nie przestaje ciągle zbroić się z pośpiechem.

Paryż, 2 czerwca. Z Konstantynopola donoszą, że ostateczna odpowiedź Turcyi co do przedłożenia zawieszenia broni aż do czasu zakończenia rokowań pokojowych, dziś będzie wręczoną ambasadorom.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 2 czerwca 1897.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	95
Zjednoczony dług w srebrze	102	—
Austryacka renta złota	123	10
4% austryacka renta (marcowa)	100	85
4% węgierska renta złota	122	80
4% węgierska renta koron.	99	90
Akcye banku austro-węgierskiego	957	—
Akcye kredytowe	364	—
Londyn	119	45
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	62½
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	52
Banknoty włoskie	45	42½
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 2 czerwca. Ruble 127·—. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·40. Żyto na wiosnę 6·17. Pszenica na wiosnę 7·51. Owies na wiosnę 5·62.

Wiedeń, 2 czerwca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·75; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·50; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·30; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 217·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 288·—; losy z 1854 na 250 złr. 155·—; losy z 1860 na 500 złr. 145·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 364·15; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 385·—; Landerbank na 200 złr. 241·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 957.

Berlin, 2 czerwca. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 228·50 mrk. Austryacka złota renta 104·70 mrk. Austryacka srebrna renta 102·50 mrk. Węgierska złota renta 104·50 mrk. Węgierska renta koronowa 100·70 mrk. Austryackie banknoty 170·65 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·80 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·45 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.